

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filiach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnosz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzi i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filia Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Przewidziana odpowiedź francuska na pytania angielskie.

Londyn, 6 7. (PAT). „Manchester Guardian“ podaje trzy pierwsze pytania rządu angielskiego, zawarte w kwestionariuszu wystosowanym do rządu francuskiego i odpowiedzi na nie, które w formie pisemnej odpowiedzi mają tu nadejść z końcem bieżącego tygodnia.

I pytanie: Co rozumie rząd francuski pod likwidacją biernego oporu w Zagłębiu Ruhry? Czy ma to być kapitulacja całej ludności przemysłowej, czy też ma to oznaczać cofnięcie rozporządzeń lutowych rządu niemieckiego, na podstawie których ludność Zagłębia Ruhry została wezwana do oporu.

Odpowiedź francuska: Ma to być odwołanie rozporządzeń, wydanych przez rząd niemiecki.

II pytanie: Jeżeli warunek francuski będzie spełniony, tj. jeżeli rząd niemiecki stosownie do odpowiedzi na pytanie pierwsze odwoła rozporządzenia lutowe, jakie dokładnie określone zmiany będzie mógł rząd francuski przedsięwziąć w sposobie okupacji Zagłębia Ruhry, lub czy też wogóle okupacja Zagłębia Ruhry ustanie?

Odpowiedź francuska: Okupacja Zagłębia Ruhry nie skończy się jedynie z chwilą zaniedbania biernego oporu a dokładna forma przyszłej okupacji za-

leżeć będzie od okoliczności. Jeżeli zarządzenia rządu niemieckiego zostaną przez ludność Zagłębia lojalnie wypełnione i jeżeli bierny opór będzie zlikwidowany, wówczas rząd francuski przejdzie znowu do tej formy okupacji, która będzie mniej widoczną od tej, jaka istniała w pierwszych dniach po 11 stycznia, zanim został proklamowany bierny opór. Gdyby jednak ludność Zagłębia wzbraniała się uznać okupację francuską i gdyby bezpieczeństwo wojsk francuskich było zagrożone, wówczas wojska francuskie musiałyby pozostać w Zagłębiu Ruhry.

III pytanie: Przyjawszy, że żądania francuskie zostaną wypełnione i bierny opór ustanie, czy okupacja francuska będzie trwała dalej w dotychczasowej formie, i jak długo będzie ona musiała zdaniem rządu francuskiego trwać?

Odpowiedź francuska: Francuski korpus okupacyjny i władze cywilne względnie obie te instytucje razem będą wycofywane w miarę tego, jak reparacje będą spłacane przez Niemcy. Okupacja mogłaby ustać natychmiast, gdyby np. Niemcy przy pomocy pożyczki międzynarodowej zapłacili udział Francji ustalony w londyńskim planie płatniczym z maja 1921 wraz z kosztami okupacji Zagłębia Ruhry.

Oficer niemiecki dowodzi, że Polska może walczyć na dwa fronty i zwyciężyć.

Przestrzega on przed wiarą w Rosję.

Berlin, 6 7. (PAT). „Acht-Uhr-Abendblatt“ zamieszcza w wydaniu dzisiejszym artykuł pod tytułem: Utopie nacjonalistyczno-bolszewickie. Autorem artykułu jest, jak zaznacza dziennik, były oficer sztabu generalnego dawnej armii niemieckiej, którego nazwiska jednak nie wymienia.

Autor roztrząsa kwestię współdziałania Niemiec i Rosji na wypadek wojny oraz widoki wojny Niemiec przeciw Polsce i dochodzi do wniosku, że

współdziałanie Niemiec z Rosją jest wykluczone, a wojna z Polską, nie miałaby żadnych widoków powodzenia, albowiem Polska jest dzisiaj dość silna, aby walczyć na dwa fronty i odprzeć równoczesny napad ze wschodu i zachodu. Z tego powodu mrzonki nacjonalistów, upatrujących zbawienie dla Niemiec we współdziałaniu z Rosją należy potępić i rząd Rzeszy nie powinien dać się sprowadzić z drogi biernego oporu.

Anglia nie zredukuje swych sił zbrojnych.

Londyn, 7 7. (PAT). Minister wojny lord Derby, oświadczył w przemówieniu publicznym, że rząd nie zamierza zredukować angielskich sił zbrojnych, ponieważ ich obecny stan wynosi minimum tego, co jest potrzebne dla bezpieczeństwa kraju.

Strajk metalowców niemieckich.

Berlin, 6 7. (AW). Dziś przed południem rozpoczął się strajk robotników przemysłu metalowego. Do południa porzuciło pracę około 100 000 robotników. Unieruchomionych zostało 200 firm i to największych. Popołudniu komitet strajkowy zdecydował o ewentualnym dalszym rozszerzeniu strajku. Czołowe organizacje robotnicze w Berlinie wzywają do solidarności ze strajkującymi metalowcami. Nie jest wykluczone, że strajk przerzuci się na inne gałęzie przemysłu niemieckiego nie tylko w Berlinie, ale także w całej Rzeszy.

Minister spr. zagr. Seyda w Rydze.

Warszawa, 7 7. (PAT). Min. spr. zagr. Seyda wyjeżdża dziś na konferencję państw bałtyckich do Rygi. Weźmie on udział jedynie w inauguracyjnym posiedzeniu konferencji. Na następnych posiedzeniach zastępować go będzie wicemin. Strassburger.

Konferencja nuncjusza papieskiego z kanclerzem Rzeszy.

Berlin, 6 7. (AW). Jak się dowiadujemy z kół dyplomatycznych, konferencja nuncjusza papieskiego mons. Paccelli z kanclerzem Rzeszy Cuno mają na celu znalezienie odpowiedniej platformy do oficjalnego aktu mediacyjnego, o który rząd niemiecki się stara usilnie za pośrednictwem przebywającego w Rzymie b. kanclerza Wirtha. Rząd niemiecki, przekonawszy się, że stanowisko rządu angielskiego, w którym pokładał dotychczas największe nadzieje, w odpowiednim terminie nie zdoła doprowadzić sprawy zagłębia Ruhry do likwidacji, ubiega się o mediacyjny krok Ojca św., który ze względu na stanowisko politycznie neutralne prędzej może przedsięwziąć tego rodzaju akcję, niż związany z Francją rząd angielski. Narady nuncjusza Paccelli z rządem niemieckim do tej chwili nie doprowadziły do konkretnych rezultatów i trwają w dalszym ciągu. Oficjalne kółka niemieckie zachowują milczenie w tej sprawie.

Rakowski następcą Krestyńskiego.

Berlin, 6 7. (AW). Według wiadomości prasy niemieckiej rząd sowiecki mianował jako następcę Krestyńskiego na stanowisko przewodniczącego rosyjskiej misji handlowej w Londynie Rakowskiego pod warunkiem udzielenia mu agremment przez rząd angielski.

Walka z komunizmem na Węgrzech.

Budapeszt, 7 7. (PAT). Policja budapeszteńska aresztowała 11 osób, za knowania komunistyczne. Aresztowani otrzymywali z Moskwy i Wiednia wielkie sumy w dolarach na cele organizacyjne i agitacyjne, i mieli liczne odezwę komunistyczne, podpisane przez Belę Kuna.

Francja da Anglii odpowiedź piśmienną.

Berlin, 6. 7. (AW.) W londyńskich kółkach poinformowanych oczekuje się, że pisemna odpowiedź francuska doręczona zostanie jutro, najpóźniej w poniedziałek. Rząd angielski miał by możliwość w połowie przyszłego tygodnia w izbie gmin złożyć deklarację o przebiegu układów. Ambasador francuski jakoby zgłosił się do lorda Curzona o wyjaśnienie zwrotu w ostatniej mowie Baldwina, w której wspomniano o tem, że Anglia ewentualnie byłaby skłonna, ograniczyć albo nawet cofnąć przedstawione w Paryżu w styczniu propozycje co do anulowania długów.

Jak obławiają się reprezentanci bolszewicy.

Berlin, 6 7. (AW). Zamordowany komisarz bolszewicki Worowski posiadał w Lozannie safes, w którym obecnie znaleziono 600 000 ft. st. czyli 54 miliardów mk. niem. Jest to jakoby prywatny majątek Worowskiego.

Niemieckie życzenia dla P. Piłsudskiego.

Berlin, 6 7. Wszystkie dzienniki berlińskie zamieszczają wiadomość o pojedynku między gen. Szepetyckim a p. Piłsudskim, zaopatrując to doniesienie w liczne uwagi. Dzienniki prawicowe uważają ten pojedynek za najlepszy dowód parnego wiatru, wiejącego jakoby obecnie w Polsce. Dzienniki centrowe i lewicowe wyrażają natomiast jednoznaczne życzenie, aby się p. Piłsudskiemu udało ponownie uchwycić rządy w Polsce.

„Acht Uhr Abendblatt“ podkreśla, że cała polska demokracja i wielka część armii polskiej są oddane p. Piłsudskiemu do ostatniej kropli krwi, oraz, że p. Piłsudski będzie jeszcze powołany do powiedzenia ważkich słów w historii polskiej.

„Vossische Zeitung“ podaje szczegółowe wyciągi z ostatniej mowy pożegnalnej p. Piłsudskiego, w której, jak dziennik ten z zadowoleniem podkreśla, p. Piłsudski porachował się ze swoimi przeciwnikami politycznymi. Zdaniem tego dziennika, p. Piłsudski nie wycofa się z najwyższego stanowiska in otium cum dignitate.

Także „Berliner Tageblatt“ podkreśla, że p. Piłsudski wcale nie jest trupem politycznym, tylko jeśli nie mylią wszystkie oznaki, przygotowuje się do decydującej walki z prawicą w Polsce. Wszystkie te życzenia naszych wrogów odnośnie do osoby Piłsudskiego są bardzo charakterystyczne i wymowne. To, że Niemcy go tak lubią, za szczytu mu nie przyniesie, raczej przeciwnie.

Angielskie demarche w Berlinie.

Berlin, 6. 7. (AW) Berliński korespondent „Baseler Nachr.“ donosi, że przed dwoma tygodniami nastąpiło w Berlinie angielskie demarche celem stwierdzenia skłonności Niemiec w kierunku zgłoszenia przystąpienia do Ligi Narodów. Zmiana dotychczasowej postawy Niemiec w tej kwestji umożliwiłaby rozwiązanie problemu odszkodowań w ten sposób, że Liga Narodów musiałaby podjąć się kompromisowego załatwienia konfliktu francusko-niemieckiego. Rząd niemiecki uzależnił jakoby tego rodzaju krok od przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów oraz od tego by odnośne podanie Niemiec nie było warunkowane ponownym przyznaniem się do winy za wybuch wojny. Rozmowa kanclerza Cuno z przedstawicielami stronnictw politycznych na temat powyższy uwiaryściła, że socjaliści centrowcy i demokraci oświadczyli się za tem, niemiecka partja ludowa nie powzięła żadnych uchwał w tym przedmiocie. Prasa niemiecka potwierdza, że rozmowy w tej sprawie odbyły się przed kilku dniami.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	107,500	230,000
Marki (niem.)	0,30	(pol.) 162,00

Na tle rokowań genewskich.

Sposoby na krnąbrny Gdańsk.

Wieści nadchodzące z Genewy o przebiegu rokowań w sprawie sporów polsko-gdańskich, o ile możemy wdać się w ich ocenę według dotychczasowych doniesień telegraficznych, nie brzmią dla ucha polskiego przyjemnie. Nie tylko reprezentowany przez prezydenta Sahma Gdańsk, mający stanowić płuca państwowe Rzeczypospolitej i zwrócony Polsce po długim procesie dziejowym w karykaturalnej formie „Wolnego miasta” przystąpił do zacieklej ofensywy i gwałtownego ataku przeciw państwu polskiemu, ale i mający czuć nad zrealizowaniem przez tenże karykaturalny twór w. miasta przyjętych zobowiązań traktatu wersalskiego wysoki komisarz Ligi Narodów, Sir Mac Donnell, wyznający o twarcie, iż wiele rzeczy nie rozumie, zdaje się popierać raczej krnąbrnego wychowanka i benjaminka Berlina, aniżeli brać w obronę interesy polskie.

A tymczasem szykany wobec obywateli polskich na terenie gdańskim rosły z dniem każdym wzmagając się liczba napastowania obywateli naszych najróżniejszymi wyzyskami, zapożyczonymi z bogatego pod tym względem słownika jedyne w swym rodzaju, i świadczącego wyraźnie o poziomie kultury prusko-niemieckiej. Doszło już do tego, że nienawiść wobec Polaków, mówiących między sobą głośno po polsku, wyraża się nawet w brutalnym napastowaniu przez urzędników senatu, urzędników pocztowych, doszło do tego, że studentom Polakom, uczęszczającym do politechniki gdańskiej rektor pragnie nałożyć kaganiec i zabrania im posługiwania się językiem ojczystym, doszło do tego, że prasa hakatystyczna łączy nas jawnie, zwąc barbarzyńcami i apasami za to, że w zamian za zmuszanie obywateli naszych do rejestrowania się w urzędzie policyjnym w Gdańsku — jakby obywatel polski był osobnikiem podejrzanym — zaprowadzono w Polsce identyczne odwetowe zarządzenia wobec obywateli gdańskich.

Nie będziemy tu wspominali o wszystkich tych mniejszych, i większych szyskanach natury gospodarczej i handlowej, stosowanych wobec naszych kupców, naszych przemysłowców i banków naszych, wszystkie te szykany wchodzą, bowiem w zakres specjalnie obmyślanej i na paragrafach specjalnych przepisów opartej mściwej i nienawistnej polityki gospodarczej wobec Polski, która Gdańsk podniosła do obecnego stanu rozkwitu i który wytoczyła nie tylko polskim chlebem, polską żywnością, ale i polskim pieniędzem.

Ostatni szereg tygodni przyniósł nam nowe jaskrawe niespodzianki i ujawnił dotąd w wielkiej tajemnicy prowadzoną robotę, skrytobójczych knołów i zamachów, ujawnił cały spłot prowadzonych przeciw Polsce intryg i przygotowań zbrojnych, zainicjowanych swego czasu przez Heimatbund gdański, rozbudowanych przez różne Offiziersbundy, Schutz- i Trutzbundy i Vereiny „narodowo usposobionych” żołnierzy oraz Kriegervereiny, jak również przez istniejące także w Gdańsku organizacje O. C. i O. H., której to organizacji przywódcą i kierownikiem Heinz (Hauenstein) rok temu bawił tu wspólnie z Schlageterem na kilkumiesięcznych występach. Nie próżnowali oni, a między jedną i drugą pohlanką nocną — kuli plany, przygotowywali ludzi, werbowali zwolenników i starali się nawiązać jak najbliższy kontakt z tutejszymi nacjonalistycznymi organizacjami, kierowanymi przez sławetnego majora Wagnera. Przygotowania, podjęte od samego początku istnienia w. miasta Gdańska, wydają dziś już swe owoce i cały teren gdański można uważać za wielką twierdzę, w której zbiegają się nici Berlina i Kró-

lewca i w której czynią się pospieszne przygotowania do militarnych awantur wobec Polski. A w przygotowaniach tych nie uczestniczą Gdańszczanie sami, Gdańszczanie bowiem z krwi i kości, z dziada i pradziada, mają częstokroć o współzyciu z Polską inne mniemanie. W akcji awanturycznej biorą udział przeważnie żywioty obce, żywioty specjalnie tu nasłane, biorą udział prowokatorzy i płatni agenci, najniebezpieczniejsi nacjonaści prusko-wschodni, berlińscy i bawarscy, biorą udział oficerzy aktywni i pozasłużbowi Reichswehry, biorą udział przywódcy ruchu monarchistycznego i antirepublikańskiego, jako to major Magunna, pastor Traube, a nawet marszałek Mackensen.

Tu w Gdańsku, pod okiem Wys. Komisarza odbywają się zloty tajnych organizacji Prus Wschodnich, tu mieszczą się biura i archiwa rozpedzonych na cztery wiatry w Niemczech stowarzyszeń, spiskujących przeciw republice niemieckiej, tu w Gdańsku odbywają się wojskowe parady Kriegervereinów, tu w Gdańsku zbiera się broń i amunicja i odbywa się ćwiczenia w strzelaniu, tu wreszcie wygłaszane bywają wielkie przeciwko Polsce, przeciwko Francji, ba przeciwko całej entencie skierowane mowy, nawołujące do walki, do ujęcia miecza, do obalenia wszystkiego tego, co w Wersalu postanowiono i co Niemcy zobowiązali się uroczysto spełnić. Dochodzi nas wiadomość, że do Gdańska przybyła specjalna komisja, która ma zbadać czyniące się zbrojne przygotowania. Miejmy nadzieję, że komisja ta dojrzy wszystko to, czego W. Komisarz w przeciągu krótkiego swego urzędowania dojrzeć jeszcze nie mógł i że zrozumie to, czego on pojąć nie jest w stanie.

Rząd polski, jak to wynika z enuncjacji p. ministra Plucińskiego w Genewie, — obojętnym okiem na to wszystko, co się dzieje w Gdańsku nie patrzy. Przeciwnie. Śledzi on z nader baczną uwagą wszelkie przejawy kierowanej z Berlina roboty i przygląda się pilnie awanturom, organizowanym przez Gdańszczan. W coinięciu zakazu wyjazdu na teren W. Miasta Gdańska obywatelom polskim dopatrywali się złośliwi przeciwnicy obecnego rządu oznak miękkości i słabości wobec krnąbrnego Gdańska. Tym należy odpowiedzieć, że przedewszystkiem zakazu takiego nie było, a gdyby nawet był, to nie doprowadziłby on do żadnego celu i spowodowałby tylko tem bardziej bezkarne i swawolne hulanie nacjonalizmu po Gdańsku, Sopocie i Oliwie. Małe i drobne szykany, małe drobne zarządzenia odwetowe na poskromienie buty hakaty gdańskiej jest dziś już zupełnie nieodpowiednie. Tu trzeba wielkich zarządzeń, potrzeba rozmachu, potrzeba potężnego czynu nie tylko Polski samej, ale również i państw zainteresowanych w tem, aby traktat wersalski został poszanowany.

Skoro są wszelkie dowody po temu, że Gdańsk przygotowuje się łącznie ze swymi przyjaciółmi z Prus Wschodnich i Berlina do ofensywy, skoro szal nacjonalizmu hakaty gdańskiej zaślepiają do tego stopnia, że na jesień pragnie rozpocząć nową wojnę rewolucyjną, skoro dzień w dzień słyszy się szcęk broni ostrzonej przeciw Polakom i zaprawianej przez Jungsturmy i inne organizacje przewrótowe, to Polska powinna poszukać jakichś innych sposobów wykurzenia z gniazda gdańskiego tych szerszeni hakatystycznych i zabezpieczenia przed perfidną, skrytobójczą robotą nacjonalizmu niemieckiego. Jaki byłby sposób najlepszy, wykazywać rządowi polskiemu nie będziemy.

L D

W ostatniej godzinie.

(Przemówienie posła Kuhnerta w Sejmie gdańskim dn. 30. 6.)

M. P. Na zegarze dziejowym Gdańska poczyną wybijać godzina jedenasta (dopiero 6-ta — na lewicy). Dlatego uważam za wskazane, jeszcze w ostatniej chwili zwrócić Wam uwagę na pochyłą drogę, po jakiej kroczy prawica naszego sejmu i senat. Nieraz już z tego miejsca wskazywałem na to, że senat nasz pędzi Gdańsk ku katastrofie. Faktem jest, że zbliżamy się ku niej i my wszyscy na własnej skórze już doświadczamy, jak daleko poprowadziliśmy. Najwyższy czas, M. P., aby senat poczynił kroki w celu sprowadzenia ludności Gdańska z warjackiego kursu, na jaki on ją skierował. „Suchotnicze małżeństwo” nasze z marką niemiecką wpędziło nas w rozpaczliwą sytuację, w jakiej dzisiaj się znajdujemy. Nędza jest ogólna. Olbrzymia część ludności gdańskiej doprowadzona została do żebraczego kija a senat nie czyni nic, aby położyć kres temu pędowi ku przepaści.

M. P. Nie chcę dzisiejszego posiedzenia zużyć na to, aby w kilkogodzinnych wywodach Was przekonywać o takim stanie rzeczy (głos na prawicy) tak spostrzegam Was zapał do ferji wywczasów. Ograniczę się do najniezbędniejszego i wykażę Wam, że polityka senatu nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistego interesu ludności Gdańska. Przytoczę tylko kilka przykładów, które jak wszystko inne, wołają do nas: „temu senatowi ani fenyga! Z tym senatem niemożliwa jest żadna współpraca!”

Pozostawiam Wam jeszcze w ostatniej chwili — do woli zastanowienie się nad tem, czy pójdziecie nadal na kierunek senatu, który jest kierunkiem obłąkańca!

M. P. Stosunki u nas ułożyły się tak, że szczególnie srogim i przykładem jest położenie ludności pracującej. Olbrzymia jej część nie jest w stanie zarobić na najniezbędniejsze wydatki. (To nie tylko w Gdańsku! — na prawicy) Wiem o tem, że stan ten napotykamy nie tylko u nas w Gdańsku, ale także i w Rzeszy Niem. Ale właśnie to ściśle związanie losów naszych z losem Rzeszy Niem. doprowadziło tak dalece. Nie tak dawno przedstawiciel senatu publicznie śmiało oświadczyć w Radzie Miejskiej, że nie można było przystąpić do pobierania donośnych podatków, ponieważ podatków tych nie pobiera się jeszcze w Rzeszy. Mam na myśli wywody radcy Rodenacker'a z racji interpelacji w sprawie podatku od spółek itd. (Körperschaftsteuer). Z tego więc powodu, że niemcy podatku tego nie pobierają, u nas wstrzymuje się całkowicie opodatkowanie. (Zkąd Pan masz te wiadomości! — na prawicy). Zaspokoje Pańską ciekawość, kol. Philipsen, otóż czytałem o tem w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej. (To zgadza się! — na lewicy). Nie rozumiem po prostu, jak można przytoczyć tak błache powody na niepobieranie podatku, który zdaniem moim, kasom naszym przyniósłby miljarde. Skoro więc senat w taki sposób strzeże interesu naszego, to Waszą już rzeczą, czy będziecie taki senat nadal popierać. Nie uchodzi przecież powoływać się stale i zawsze na stosunki w Rzeszy Niemieck.

Skoro już mowa o podatkach i ciężarach, to zamilczeć nie wolno, iż senat największe ciężary składa właśnie i prawie wyłącznie na barki pracującej ludności. Toć każdemu pracobiorcy odbiera się z ciężko zapracowanego grosza z góry 10%, natomiast oszczędza się z tych, którzy rzeczywiście mogliby i powinni ponosić największe ciężary. Tych jednak senat pozostawia w spokoju i oszczędza ich. Jeżeli uwzględnimy poszczególne wpływy z podatków, to stwierdzimy, że największa część naszych publicznych dochodów podatkowych płynie z danin ludności pracującej. Tak więc cała nasza ciężarna finansowa opiera się na opłatach, wnoszonych przez ludność pracującą, w przeciwieństwie do rzeczywistego stanu rzeczy w Gdańsku.

M. P. Warunki aprowizacyjne u nas są wprost nieznośne. Niedaleko od nas, na Pomorzu, jest żywność o wiele tańsza. (Dlaczego wówczas sprzedajecie tak drogo! — na prawicy). Właśnie z Pańskich sfer, panie kol. Hallmann, rekrutują się ci wszyscy lichwiarze i paskarze, którzy u nas powodują tę szaloną drożyznę. To Pańscy ludzie i poplecznicy! Oni to posiadają czelność z tej biednej ludności, która nie może wyjeżdżać na Pomorze po zakupy, zdzierać ceny, które wołają o pomstę do nieba. (Handlarze wszyscy

przychodzą z Pomorza! — na prawicy). Ale nie mniej gałganów jest między Wami. Jeżeli zaś handlarze z Pomorza uprawiają lichwę wówczas powinien senat znaleźć sposoby i środki, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności. Toć w setkach innych, ze sprawą lichwy nie zgoda nie mających styczności wypadkach, senat ludność Pomorza tyranizuje i prześladował (hałas na prawicy).

M. P. Senat atoli dopuszcza do tego, że olbrzymie zapasy żywności drogą przemysłnictwa wychodzą po za obręb Gdańska. (Dokąd! — na prawicy). Weź Pan na cierpliwość. Jak Panom wiadomo, przyznano nam ze strony Polski w umowie Październikowej nieograniczony dowóz żywności. Moglibyśmy poprostu pływać w takich artykułach żywnościowych, jeżeli wolno się tak wyrazić. Bo tylko kilka danych wystarczy, by udowodnić, jak olbrzymie ilości żywności dochodzą do Gdańska. Tak n. p. leży w śpichlerzach naszych niezliczona moc zboża. Na jednej z sesji komisji głównej, radca celny Weise — a ten przecież najlepiej o tem jest poinformowany — doniósł nam, że li tylko w śpichlerzu firmy Landwirt. Grosshandels-gesellschaft leży 6000 ton zboża. (Tyle nie zmieści się tam przecież! — na prawicy). Poseł Budzyński: Uspokój się Pan, śpichlerz ten ma pojemności 12000 ton!) Jeżeli przejdziemy inne jeszcze śpichlerze w Gdańsku, to wszędzie napotkamy na olbrzymie zapasy zboża samego. Zapyta więc nie jeden: gdzie u licha, podziewają się te zapasy, tak olbrzymie! Czemż więc taka u nas drożyzna! Rozwiązanie tej zagadki natomiast wcale nie jest trudnem. Bo co prawda dochodzą do Gdańska tysiące wagonów li tylko zboża, lecz nie po to, aby tutaj przeszły na użytek konsumentów, ale wyłącznie i jedynie po to, aby tu ztąd zostać przemyczone do zagranicy.

Toć sami wniesliście Panowie interpelację w sprawie przemycenia do Malborku kilku wagonów kartofli w czasie obecnym, gdzie u nas w Gdańsku nie ma wogóle kartofli. Drogą na Tiegenhof i Malbork przemycą się od nas niezliczone zapasy żywności do zagranicy. Aby Panom dać obrazek o tychże ilościach, podam Wam kilka tylko danych.

W styczniu br. nadeszło do Gdańska 18 wagonów skóry. W czasie od października do grudnia ub. roku wprowadzono do Gdańska 296 wagonów jaj. Cdyby jaja te sprzedano u nas w Gdańsku, wówczas wydałoby to 132 sztuk na głowę ludności. W takim razie powinny jaja być u nas tańsze niż na Pomorzu a przecież wiemy z osobistego doświadczenia, że produkt ten był i jest u nas droższy o 50% niż w Polsce. (To towar tranzytowy! — na prawicy). Nie, mój Panie, to nie był towar tranzytowy. Mogę Pana, kol. Kuhn, zapewnić, że stwierdziłem to w Warszawie. Interesowałem się bowiem temż wagonami. Otóż nie były to jaja na eksport i nie były wagony owe zaopatrzone w zezwolenie wywozu a jednak przemyciono je z Gdańska do zagranicy. (zaprzeczenie — w centrum).

Od października do grudnia ub. r. dowieziono do Gdańska 5294 wagonów zboża, co potwierdza poprzednie moje twierdzenie o niebywałych dowozach żywności do nas. A przecież tych mas nie sprzedano tu w Gdańsku dla użytku konsumentów gdańskich, bo inaczej żywność u nas musiałaby być niezmiernie tania, ale wszystko to wywieziono a raczej przemyciono zagranicę.

Senat nasz wie o tem niebywałem przemysłnictwie lecz nie czyni nic, by temuż zapobiedz. Toć przedstawiciel senatu oświadczył nam w komisji głównej, iż Gdańsk odebrał kontyngent wywozowy na 80 wagonów. Natomiast w urzędzie wywozu stwierdziłem, że nie ma słowa prawdy w tem twierdzeniu. Jeżeli wysoki urzędnik celny tak mało zna stosunki, to cóż dopiero mówić o niższych celnych urzędnikach. Zrozumiałem jest, że przy takim stanie rzeczy i wobec takiej ignorancji ze strony władz celnych przemysłnictwo u nas wspaniale wprost może się rozwijać.

Gospodarcza polityka senatu zapędza nas w nędzę i biedę.

Przejdę teraz do omówienia sprawy, która dotyka dziedziny politycznej, która jednak także związana jest z położeniem naszym gospodarczym a na którą zwróciłem uwagę w dzisiejszej deklaracji, w

przedmocie noty p. Ziehma. Mam na myśli ulubiony temat p. Sahma o rzekomej „suwerenności” Gdańska. Przy sposobności wyrażam obawę że p. Sahm na najbliższym kongresie stróżów nocy wstąpi z prelekcją o tejże suwerenności. To ujeżdżanie na tym temacie — jak nieraz już stwierdziłem dawniej — przynosi ludności Gdańska nieobliczalne szkody. Bo po pierwsze nie wszystko z tą „suwerennością” jest w porządku a po drugie sprawa ta narobi nam tylko zły krwi.

Sfery, na które skazani jesteśmy i na współpracy których tylko nam zależeć powinno, usposabiamy nieprzychylnie wskutek tego przeciwko nam.

Muszę tutaj przypomnieć, że p. Sahm nie zawsze podnosił suwerenność Gdańska, że przeciwnie nie tak dawno jeszcze zupełnie inaczej pojmował sprawę. Kilka dni po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, bo w dniu 25 czerwca 1919 r. p. Sahm, co prawda wówczas tylko nadburmistrz Gdańska, na posiedzeniu Rady Miejskiej w te oto odezwał się słowa: „Ufamy wyraźnemu zapewnieniu Koalicji, że Wolne Miasto Gdańsk jest autonomicznem oraz, że w żadnej formie nie będzie należało do Polski”. Wówczas wołałście mu „brawo”. To było w r. 1919. Ale jak tylko p. Sahmowi udało się zostać prezydentem senatu, począł majaczyć o suwerenności a przy Waszym poparciu usiłuje ustalić zasadę o rzekomej suwerenności Gdańska. Ten kurs senatu i Wasz spowodował w części owe następstwa szkodliwe, o których wspominałem z racji niekorzystnego naszego położenia gospodarczego. Nie warto zresztą tematu tego dziś już omawiać wyczerpująco a pozwolić sobie powołać się na świadectwo człowieka, którego autorytetu chyba nie zaczepicie a którego oświadczenie w sprawie „suwerenności” Gdańska jaknajdobitniej zadaje kłam zasadzie p. Sahma. Świadectwo to pochodzi od prof. Dr. Waltera Schueckinga a tak osoba profesora, jak jego sława naukowa gwarantują chyba dostatecznie doniosłość jego twierdzeń. (Mówca odczytuje tutaj znane orzeczenia światowej sławy prawnika, które stwierdza

najwyraźniej, że Wolne Miasto nie posiada prerogatyw suwerennego państwa, że jest raczej w stosunku lennika do Polski.)

M. P. Profesor Schuecking potwierdza to, co niejednokrotnie z tego miejsca dowodziliśmy Wam a mianowicie, że teoria p. Sahma o „suwerenności” Gdańska jest z gruntu fałszywą i obliczona li tylko na wnoszenie zamętu w stosunki międzynarodowe oraz na bałamucenie opinii. Nie możecie wymagać od nas, abyśmy popierali politykę senatu, która wychodzi li tylko na szkodę ludności Gdańska.

Pod koniec jeszcze jedna uwaga a mianowicie pod adresem tych, którzy stać powinni na straży naszej konstytucji. Otóż ta nasza konstytucja zastrzega najwyraźniej, że obszar Wolnego Miasta nie może służyć za basis do poczynania militarnych. Zaś szczególnie w ostatnich czasach jesteśmy świadkami zająć, które poważnie stoją w sprzeczności ze wspomnianym nakazem naszej konstytucji. Nieskończenie urządził się u nas pochody, parady wojskowe, ćwiczenia militarystyczne, w których udział bierze nawet dziatwa szkolna a wszystko dzieje się pod okiem władz w celu wywołania nastroju wojenniczego i pielęgnowania ducha takiegoż. Zwracam tu uwagę na znane machinacje majora Wagnera i jego straży obywatelskiej oraz rozmaitych kompanii pocztowych, celnych itd. Żądam od senatu, aby tym machinacjom poświęcił pilną uwagę.

M. P. Tych kilka krótkich słów zwróciłem ku Wam, aby w ostatniej jeszcze godzinie zaapelować do Waszego sumienia, i sprowadzić Was z błędnej a ludność naszą ku przepaści wiodącej drogi. Senat ponownie żąda od nas dodatkowo uchwalenia mu środków. My Polacy, co nie ulega kwestji, temu senatowi nie przyznamy ni szelaga! Apelujemy jednak i do Was, abyście poszli za nami. Zastanówcie się poważnie w ostatniej chwili a przez odmówienie senatowi środków zejście z drogi polityki obłąkańczej i polityki katastrofalnej i złóżcie dowód, że i Wy służycie rzeczywistemu interesowi ludności Gdańska. (Brawo — na lewicy.)

Uczmy się po turecku i jedźmy do Turcji!

Turkom trzeba krawców, szewców, ślusarzy, cieśli, inżynierów, budowniczych, fryzjerów i cukierników.

Piękne perspektywy dla polskiego handlu i przemysłu.

Pertraktacje handlowe polsko-tureckie, jakie toczą się obecnie w Lozannie, wysuwają na pierwszy plan zagadnienie zapotrzebowania sił polskich w Turcji.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że Turcja nie posiada własnych rzemieślników ani sił technicznych, że dotychczas cały przemysł i handel koncentrował się wyłącznie w rękach Greków i Ormian, którzy obecnie siłą rzeczy, zmuszeni są do masowego opuszczenia terenów przyznanych Turcji, wyłania się **perspektywa zapotrzebowania chętnych i przedsiębiorczych sił polskich, jako to: krawców, szewców, ślusarzy, cieśli oraz pracowników wszelkich branż technicznych o wyższym i niższym poziomie fachowego wykształcenia.**

Polscy inżynierowie i budowniczowie mogą mieć szerokie pole działalności przy rozpoczynającej się odbudowie miast tureckich, zniszczonych przez wojnę np. w Smyrnie; mogą mieć także bardzo popłatną pracę **techników i wyżsi robotnicy budowlani**; jak dalece brak ich odczuwa Turcja, dowodzi to, że do budowy gmachów fakultetu medycznego amerykańskiego zakładu naukowego „Constantinople College” w Beceku pod Konstantynopolem powołano przeszło **300 murarzy cudzoziemców**, w tej liczbie wielu oficerów armji Wrangla, zatrudnionych jako siły niefachowe.

Fachowcy murarze przy budowie tej otrzymywali 2—4 tureckich funtów, co na teraźniejszy kurs stanowi ogromną sumę.

Szereg zatem pracowników budowlanych znalazłby tam pracę bardzo popłatną, a której brak, wobec zastojów w naszym budownictwie, dotkliwie daje się odczuć.

Zamiast Greków **krawcy, szewcy i fryzjerzy polscy** przyjęci będą z otwartymi rękami, gdyż tego rodzaju fachowców Turcja też zupełnie nie posiada.

Niektóre wyroby naszego przemysłu znalazłby szeroki zbytni na rynku tamtejszym; wyszczególnić najważniejsze, jako to: **wyroby metalowe kuchenne, platery, porcelana** — a przede wszystkim **manufaktura**, która będąc

tańszą od angielskiej wskutek bardzo wysokiego kursu angielskiego funta, może skutecznie na tutejszym rynku konkurować, tembardziej, że przedwojenny najpoważniejszy dostawca tanich materiałów — Austria, straciła swe znaczenie.

Sytuację handlową wykorzystują Czesi, którzy otworzyli w Konstantynopolu (na Pera) „Czecho-Słowacki Bazar”, z manufakturą własnej wytwórni szeroko reklamując swoje wyroby.

Ogromne zyski mogłyby nam dać **nasze wyroby cukiernicze**, które wcale nie ustępują wyrobom włoskim i angielskim, a natomiast jako **znacznie tańsze**, mogą mieć duże wzięcie i to tem większe, iż tamtejsze fabryki cukrów, zarządzane na sposób wschodni (chałwa, rachat-lukum i bakława) europejskich wyrobów nie produkują.

Nie należy wątpić, iż działalność nasza przyjęta zostanie w Turcji zyczliwie ze względów natury politycznej, układających się dla nas w pomyślne konjunktury, a mianowicie: masowy odpływ Greków i Ormian, niechęć do Anglików, Francuzów, Amerykanów i Włochów jako do niedawnych jeszcze okupantów i stara, pomimo polepszenia w ostatnich czasach stosunków, obawa przed Rosjanami, z którymi Turcy zawsze łączą ideę zagarnięcia Konstantynopola z ich główną świątynią Aja-Sofją.

Tylko ci, których ojczyzny rozbiór Turcja w swoim czasie nie uznawała, ci „lechli”, których poseł na Selamiku u Sultana „z przyczyn odeń niezależnych nie mógł być obecnym” cieszą się do dziś dnia sympatją i szacunkiem narodu tureckiego, czego żywym dowodem są **kolonie polskich powstańców około Bejkosa**.

Ceniąc wysoce tę bezinteresowną przyjaźń narodu tureckiego, należy starać się **jak najszybciej wzmocnić węzły wzajemnej sympatii przez stosunki handlowe**.

Dyplomacja polska poczyniła w tym kierunku należyte kroki. Toczące się w Lozannie rokowania handlowe polsko-tureckie są naukończeniu. **Traktat handlowy z Turcją stanie się niewątpliwie początkiem nowej ery w stosunkach wzajemnych obojgu państw.**

Polskość na Podolu sowieckim.

Na Podolu sowieckim, w osadzie cukrowniczej Sobolówce, powiatu hajsyńskiego, administracja fabryczna w porozumieniu z władzami w połowie czerwca b. r. zamknęła kaplicę katolicką, zamierzając urządzić w niej teatr. Jednocześnie budynek szkoły polskiej przerobiono na kuchnię dla milicji fabrycznej. Dla pozostałych kilkunastu rodzin polskich, przeważnie robotników, jest to nowy cios, rujnujący ostatecznie życie religijno-narodowe tej do niedawna czysto-polskiej osady.

Cukrownia Sobolówka — jedna z większych na Podolu — była stale znaczną kolonią polską, o rozwiniętem życiu kulturalnym i towarzyskim. W ostatnich latach, zwłaszcza w r. 1921, większość urzędników polaków, przeszło 150 osób, przedostało się do Polski. Pozostałych kilkanaście rodzin, robotniczych przeważnie, nie ma możliwości i środków wyjazdu do Polski. Zależni od władz, pod ciągłą kontrolą komunistów i groźbą utraty pracy, nie mogą skutecznie bronić się przed uciskiem. Szczególnie krzywdzącą jest zamknięcie kaplicy, powstałej przed kilkunastu laty z ofiar miejscowych polaków. Kościół parafjalny w Ładyżynie, odległy o wiorst 18, mimo częstych zamachów, ocalał dotąd dzięki wielkim podatkom, wnoszonym władzom przez ubogich, lecz religijnych parafjan — za prawo korzystania ze świątyni.

Przedewszystkiem zaś broni kościoła pełną energji i poświęcenia działalność proboszcza, ks. Franciszka Jabłonowskiego, który prawdziwie po bohatersku, znosząc ustawiczne prześladowania, trwa na stanowisku, niosąc pociechę religijną dość jeszcze licznym katolikom, rozrzuconym na znacznej przestrzeni. Jest jedynym kapłanem katolickim w całym powiecie hajsyńskim; pozostałe parafje, Kuna, Graszów i Tarnówka od dłuższego czasu nie mają proboszcza.

Szkoła w Sobolówce, utrzymywana ze środków rodziców i licząca ostatnio mimo ciężkich warunków przeszło 40 dzieci, po zabranii budynku nie będzie więcej czynną. Bibliotekę pracowników fabrycznych, utworzoną z dobrowolnych ofiar i liczącą do trzech tysięcy książek polskich, miejscowi komuniści na początku roku zamknęli, pod pozorem konieczności usunięcia z niej książek kontr-rewolucyjnych religijnych.

Tak więc ludność polską systematycznie zarządzaniami pozbawiono możliwości odprawiania praktyk religijnych, kształcenia dzieci w języku ojczystym i korzystania z książek polskich. To się nazywa wolnością narodowościowego religijnego i kulturalnego rozwoju pod przychylną opieką władzy sowieckiej.

Rzeczy ciekawe

Z historii tango.

Tango, ten najtrudniejszy z modnych tańców pochodzi z Argentyny, gdzie tańczony początkowo przez sfery niecieszące się najlepszą reputacją, bojkotowany był przez towarzystwo. Ale gdy przeszedł do operetki i revue rozpoczął z Argentyny pochód swój tryumfalny na całym świecie. W berlińskiej „B. Zeitung” reporter opowiada o objaśnieniach udzielonych mu o tym tańcu przez argentyńskiego dyplomate.

Gdy w Argentynie tango tańczone było już od lat dwóch, prawda, że przeważnie w kołach apasów i Bohemy, w Paryżu ukazał się na scenie około roku 1910. Liczni Comparditos (argentyńscy Bohemiens) wyruszyli, najczęściej w towarzystwie francuskiej przyjaciółki, do Europy i tam zarabiali na życie pokazując tango na scenie. Pierwotna forma tańca była za monotonna dla Paryża i trzeba było zaprowadzić różne zmiany. Nauczyciele tańca przerobili tango dodając różne nowe pasy. Ze sceny przeszedł ów taniec do salonów, ale Argentyńczycy, którzy go tam widzieli, nie poznawali już swego tango. Z czasem nietylko taniec ale i muzyka uległy ewolucji. Pierwsze akompaniamenty do tanga, jak słynne „El Chochlo” miały rytm całkiem prosty. Ale rytm stawał się coraz bardziej skomplikowanym, a gdy rozpowszechnił się zwyczaj śpiewania tanga, muzyka stawała się sentymentalniejsza, cieplejsza ognista. Im bardziej komplikowała się muzyka, tem kroki były prostsze. Przez pomieszanie

z pieśnią powstał tak zwany tango-milonga, przewany tak według pierwszego śpiewanego tanga Milongaty. Treścią jest zawsze skarga biednego Bauchy, którego kochanka opuściła dla bogatszego wielbiciela. Stąd też tango, narodowy taniec Argentyńczyków, ma wiele podobieństwa do tęsknych pieśni ludowych rosyjskich i cygańskich.

Orkiestra do tanga jest także specjalnie ułożona. Odkąd z tanga rozwinęło się tango-milonga, rytmicznie od pierwotnego trudniejsze, dodano do orkiestry dwie lub trzy bandonie, rodzaj harmonji, z których jedna przeznaczona jest dla basu tamte dla melodji. Pozatem jest fortepian, cello i skrzypce. Ale nigdy niema gitary, ani też nie jest możliwym, by orkiestra Jazzband odegrała prawdziwe tango. Poza tem są w Argentynie różne inne tańce rytmem do tanga zbliżone. Takim jest „ci pericon” podobny do europejskiego kadryla. Argentyńczyk nigdy nie uczy się tanga ni jego kroków, rytm ten jest mu wrodzony; to też wykretnie wysiłki Europejczyków wywołują u niego uśmiech politowania. Nie rozumie, dlaczego w Europie sztucznie utrudniają ten taniec.

Tajemnica wyroby perfum francuskich

W „Wiener Stunde” opowiada chemik austriacki o tajemnicy wyrobu perfum francuskich. Udało mu się zwiedzić laboratorium jednej z największych fabryk perfum w Paryżu.

„Wprowadzono mnie — opowiada chemik — do długiej, bardzo wąskiej i jasnej sali. Pod ścianami wzdłuż sali ustawione były wysokie szafy szklane z grubego szkła szlifowanego. Wystarczyło zasunąć witraż pionowy, aby zawartość na półkach była zamkniętą hermetycznie.

Widok tego długiego tunelu szklanego, lśnienie szyb, cisza i odurzający zapach zwiędłych kwiatów sprawiły niezwykle wrażenie. Lecz niespodzianka dopiero teraz nastąpić miała.

Półki szklane, których 3—4 rzędów posiada każda witraż, są posmarowane na grubość około 3 galków żółtawą masą. W tym to żółtym kremie utkwione są tysiące konwaji, goździków, fiołków, narcyzów, cyklamenów. Jedne z nich są jeszcze świeże i kielichy mają podniesione, inne wędną, a inne są już martwym szkieletem.

Kwiaty te wędną powoli, oddając żółtej masie soki i woń swoją. A każda cząsteczkę woni, każde technienie umierającego kwiatu wsysa w siebie żółta masa. Jedna z witraż nie była otwierana przez 4 lata. Fiołki alpejskie, miłe, jasnofioletowe kwiatki dziś stały się mumią ciemnobronzowemi. Lecz za to ich zapach, silny i piękny zapach żyje i jest w cząsteczkach żółtego kremu.

Pytam się kolegi o skład chemiczny tej dziwnej eteryczno-chłodnej masy. Ku memu zdziwieniu najgłębszemu dowiaduję się, że jest nią zwykłe masło.

Tajemnica perfum francuskich jest dla mnie jasną. Z masła, dziś użytego, za sześć do dziesięciu lat powstaje masa, która przy destylacji wydziela olejki eteryczne, które później przemieniają się w tak poszukiwane perfumy. Wcześniejsze destylacje dają tylko produkty pochodne masła. Francuskie perfumerye posiadają takie masło kilkudziesięcioletniej starości. Trochę z niego ujmują, wyciągają z tej cząstki esencje, znów pozostawiają za witraż i masło chłonie chciwie ciągle świeże i świeże zapachy kwiatów. Jest to proces obrotowy, obliczony na czas bodaj nieskończenie długi.

Ukryte skarby Niemiec.

W Londynie dyrektor nowojorskiego Instytutu Aleksandra Hamiltona, p. John Jones mówił o finansach Niemiec i twierdził co zresztą wiadomo, że Niemcy od lat 4 usiłują uniknąć spłaty odszkodowań a przysięgają budować flotę handlową, wytwarzają wartości, zdobywają majątek i ukrywają swe skarby. Od r. 1918 produkują one z zyskiem a nie znają bezrobocia. W Holandji, i Szwecji sfery miarodajne są przekonane, iż Niemcy byłoby w możności zapłacenia reparacji. A w Ameryce powszechnie wiadomo, że przemysł niemiecki posiada w nowojorskich bankach co najmniej miliard dolarów czyli 200 milj. f. szt. zysków tam zedeponowanych. Anglia, Francja i Belgja, mówił p. Jones, nie mają prawa pozwolić na to, by Niemcy prosperowały kosztem reszty świata. Akcja Francji i Belgji nad Rurą, sądzi on, zapobiega zwycięstwu Niemiec w wojnie światowej.

DODATEK AKADEMICKI

NR. 5. BRATNIEJ POMOCY W GDAŃSKU NR. 5.

Zagadnienie równouprawnienie Polaków na terenie wolnego miasta Gdańska

jest w chwili obecnej kwestją palącą, kwestją cały ogół społeczeństwa polskiego żywo interesującą, nie od rzeczy tedy będzie, jeśli ten ogół zapozna się z faktycznym stanem rzeczy istniejącym na Politechnice Gdańskiej. Zarówno traktat wersalski, jak umowa Polsko-Gdańska, jak wreszcie decyzje komisji Podziału Mienia, zastrzegły Polakom, studiującym na Politechnice Gdańskiej prawa równe z obywatelami Wolnego Miasta. Dotychczas jednak Senat Politechniki wywiązywał się ze swych zobowiązań tylko o tyle, że przyjmował, zresztą dość niechętnie i bardzo przebiegając, obywateli polskich. Jak jednak są oni traktowani nadal? Nietylko, że Polaków, nawet w oficjalnych zawiadomieniach nazywa się „Ausländerami”, nietylko, że niektórzy profesorowie pozwalają sobie w czasie wykładów na wycieczki antypolskie, ale upośledza się ich przy rozdzielaniu laboratoriów, oraz nie zalicza przesłuchanych w polskich uczelniach semestrów.

Nikt nie neguje faktu, że Politechnika we Wrzeszczu jest „eine Hochburg der deutschen Wissenschaft”, że jest ostoją kultury niemieckiej, nikt też trzeźwo i sprawiedliwie myślący nie odmawiałyby szacunku dla wiedzy i kultury niemieckiej tam, gdzie ona rzeczywiście istnieje.

To jednak, że studenci z Polski tak licznie napływają na Politechnikę tutejszą, że aż słyszy się obawy, by Polacy jej nie zalali i nie przytłumili niemieckiego jej charakteru, dość chyba wyraźnie świadczy, jak bardzo Polska jest tutaj zainteresowana.

Można zrozumieć, że niejednemu z profesorów trudno się wczuć w obecny stan rzeczy, choć gdyby swe rozumowania nietylko na zawziętości szowinistycznej opierał, doszedłby wnet do wniosku, że właśnie tu a nie gdzie indziej istnieje możliwość przygotowania mostu łączącego oba wroge dzisiejsze narody. Powinien wiedzieć, że wspomnienia studentów lat powstają na całe życie i że wychowując obecne pokolenie w atmosferze jadu i nienawiści, długie lata porozumienie polsko-niemieckie odsuwa. Postępuje on podobnie jak ślepiec, co ukradł i zjadł własną kurę — nie bacząc na własną szkodę, stara się innym nogę podstawić.

I zapytujemy: jak się ma w takich warunkach kształtować życie kulturalne na samej Politechnice, jeśli poszczególni profesorowie w dalszym ciągu będą Polakom zohydzać wykłady przez wycieczki antypolskie, jeśli ich upośledzać i bojkotować będą przy podziale miejsc w laboratoriach, a władze administracyjne nie zechcą czy nie będą umiały uchronić polskiego studenta przed szykanami, jakie go aż nadto często spotykają?

Jaki to będzie poziom naukowy uczelni, która chce nosić wspaniałe miano „Hochburg der deutschen Wissenschaft” jeśli chce się z niej stworzyć ośrodek akcji antypolskiej?

Czy nie byłoby wskazaniem, aby Rada Ambasadorów zechciała wejść w te stosunki i zagwarantować utrzymanie autorytetu uczelni przez objęcie i administracji wewnętrznej paragrafami konwencji.

W każdym razie nie można się spodziewać, aby młodzież polska dała się przy pomocy szyszan zniechęcić do tej uczelni, w której ma swoje zagwarantowane prawa i robiła miejsce tym, których różnymi środkami tutaj się sprowadza, by pomogli tutejszym szowinistom zignorować nowy stan rzeczy i uniemożliwić pokojową pracę.

Referat Prasowy Br. Pom.

Cele i ideologie polskich korporacji akademickich.

Z powodu ukazania się w „Dodatku Akademickim” Br. Pom. „Gaz. Gdańskie” artykułów „Korporacje” i „Prywatność” nie zajmując się narazie samą osobą autora artykułów tych, p. Wacława Byszewskiego, miejscowe Koło Międzykorporacyjne uważa za konieczne, społeczeństwu miejscowemu wyjaśnić cele i ideologie polskich korporacji akademickich, aby skutkiem artykułów tych czytelnicy nie nabrali mylnego wyobrażenia o dążeniach i zamiarach korporacji polskich. Ideologia polskich korporacji akademickich zawarta jest w odnośnych punktach „Statutu Organicznego”.

„§ 6. Korporacja jest to ideowo-wychowawcze stowarzyszenie polskiej męskiej młodzieży akademickiej, mające za zadanie przygotowanie swych członków przez współpracę w ścisłym gronie kolegów-przyjaciół do pracy obywatelskiej dla dobra Ojczyzny.

§ 7. Korporacje przyjmują jako wspólną podstawę ideową następującą deklarację:

- celem życia każdego korporanta jest praca dla Polski i jej wielkości i potęgi. Dobro narodu i Państwa jest dla niego najwyższym prawem, miarą wartości moralnych, drogowskazem postępowania.
- Pracę dla Polski pojmują korporanci jako pracę dla całego narodu. Przeciwwstawia się on wszelkim prądom i dążeniom, które ponad interes narodu i Państwa jako całość wynosić pragną interesy osobiste, partyjne, klasowe.
- korporant zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa obcych żywiołów, które grozi zatraceniem przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą jednolitego narodowego charakteru. — Wszędzie i zawsze staje on w obronie polskości zarówno w dziedzinie dóbr duchowych jak i materialnych.
- w korporacjach panuje duch demokratyzmu, łączności braterskiej, równości. Korporant nie może wynosić się ponad innych, z powodu swego urodzenia, majątku, stanowiska, tytułu. Każdy Polak jest dla niego bratem.

§ 8. Do zrealizowania zasad wyżej wymienionych służą środki następujące:

- przez ścisłe przestrzeganie statutów i regulaminów, którym się dobrowolnie poddali.
- wyrabianie karnośći społecznej, poczucie solidarności i obowiązku wobec większości, ścisłe wypełnianie nałożonych obowiązków i zleceń, regularne i punktualne uczęszczanie na zebrania, terminowe płacenie składek itp.
- wyrabianie odpowiedzialności za swe słowa i czyny przez czuwanie nad swem i kolegów postępowaniem.
- wyrabianie poczucia honoru i zasad etycznego postępowania przez przestrzeganie zasad honorowych, znajomość kodeksu honorowego, uzgodnienie swego postępowania z zasadami, panującymi w korporacji i poddawanie swych postępów krytyce kolegów (zaskarżanie się).
- wyrabianie parlamentarne przez uczestniczenie w obradach i przestrzeganie regulaminu prowadzenia obrad, oraz udział w dyskusji.
- pomoc intelektualną i uzupełnienie wykształcenia ogólnego i fachowego ze szczególnym uwzględnieniem nauk z wiedzą, kulturą polską związaną, wygłaszanie referatów, posiadanie biblioteki i czytelni, urządzenie zebrań naukowych itp.
- pomoc materialną przez ustanawianie funduszy stypendjalnych kas pożyczkowych, jadłodajni, kwater i t. p.
- łączność ze starszym pokoleniem przez współpracę z filistrami.
- rozwój fizyczny przez urządzenie sal gimnastycznych, obowiązkowy fechtunek, krzewienie zainteresowania sportowego.

§ 9. Kwestje religijne i polityczne z działalności korporacji jako instytucji są wykluczone, dzięki czemu nie może ona nosić charakteru partyjnego (partii politycznej). Natomiast dopuszczalne jest nałożenie poszczególnych członków korporacji do ugrupowań ideowych, których program nie wykazuje sprzeczności z deklaracją ideową ogólnokorporacyjną.

§ 10. Korporacja łączy swych członków na całe życie, opuszczając uczelnię, czynni członkowie korporacji mogą zostać jej członkami biernymi, filistrami.

Z powyższych artykułów statutu jasno wynikają cele polskich korporacji. Walory ideowe korporacji w całej pełni występują na placówkach, gdzie polska młodzież akademicka znajduje się wśród obcych żywiołów, gdzie o należne jej prawa i dobro narodowe walczyć musi z wrogiem otoczeniem. Nic też dziwnego, że wierne swym hasłom korporacje polskie pierwsze na gruncie Politechniki gdańskiej rozpoczęły akcję domagania się o należne prawa dla polskiego akademika i że one to głównie przyczyniły się, jako związki już same dobre i silnie zorganizowane, do zorganizowania całej tutejszej młodzieży akademickiej w „Bratniej Pomocy”. Pierwsi prezesi „Bratniej Pomocy” byli korporantami i zawsze pracom Br. Pom. korporacje najlepsze swe siły ofiarowywały. To też nie wiemy, czy zupełnej nieznajomości miejscowego terenu akademickiego, czy też złej woli należy przypisać rozszerzanie wśród społeczeństwa miejscowego przekonania, że korporacje dążą tylko do swych celów egoistycznych, ze szkodą ogółu akademickiego.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo miejscowe zechce naprawdę zainteresować się tutejszymi polskimi korporacjami „Z. A. G. Wisła” i „Helanją” i tym sposobem zechce samo przekonać się o celach, jakie polskie korporacje w Gdańsku sobie wytknęły, zechce wejść w pracę, jaką korporacje dokonywały i przez to popra korporacje te w walce o należne w Gdańsku prawa polskiego akademika.

Prezes: E. Mizerski.
Gdańsk-Wrzeszcz, dn. 21. 6. 23.

Koledzy!

My Polacy-studenci stowarzyszeni w „Bratniej Pomocy” przy politechnice gdańskiej, do Was, którzy dopiero opuściliście ławy szkolne, zwracamy się z gorącym wezwaniem. —

Wy macie teraz rozpocząć nowe życie — życie akademickie, — by przez nie przygotować się do zawodu, aby kiedyś godnie stanąć na kierującym stanowisku w społeczeństwie. Może niejedyn z Was nie jest jeszcze zdecydowanym, gdzie swoje kroki zwrócić, na którą wyższą uczelnię się udać. Dlatego my zwracamy Waszą uwagę w stronę „Polskiego Morza”, na naszą placówkę w Gdańsku. My studenci kształcący się przy tutejszej politechnice, członkowie „Bratniej Pomocy” w liczbie 280, tworzymy znikomą grupę wobec 1800 studentów innych narodowości, a przede wszystkim Niemców i dlatego czujemy się w konieczności wołać do Was „W imię Polskości przybijajcie.” — Każdy z Was, który chociaż trochę czuje pociąg do nauk technicznych i czuje się na tyle moralnie silnym, by pokonać niejedną przeszkodę, niech do nas przybywa, by powiększyć nasze grono i stać się chlubą Polskiej Młodzieży. Każdy z Was, który wejdzie w nasze szeregi, spełni czyn patriotyczny, wzmacniając polskość Gdańska, wbije pal ku umocnieniu „Polskiego Wybrzeża.” — Tu gdzie od wieków wrewalka dwóch kultur, dwóch narodów staje się jasnym niejedno zagadnienie narodowe przez hart w ciągłych starciach o stan posiadania, o ziszczenie marzeń naszych Ojców, tu widzimy nagą prawdę „Być lub nie być,” tu się zabartujemy na prawdziwych patriotów.

Z tego powodu nasze środowisko dalekie jest od sporów polityczno-partyjnych, my wszyscy w zgodnym wysiłku dążymy do jednego celu, o którym każdy Polak winien pamiętać „Przez morze na świat.”

Niżej podajemy Wam warunki studjów na tutejszej politechnice. Niech Was nie odstrasza rzeczywiste przedstawienie fa-

któw i trudności, jakie tutaj trzeba przezwyciężyć, my duszą i czynem będziemy z Wami, — my nie możemy dać się zmódz, — nie bądźcie małodusznymi, — spełnijcie przysięgę: „Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.” — Czekamy Was! Przybijajcie!

Informacje o warunkach studjów na Politechnice w Gdańsku.

1. Politechnika gdańska, założona w roku 1904, uchodziła w Niemczech za jedną z najlepszych dzięki wysokiemu poziomowi nauk, dobremu zespołowi profesorów, złożonemu ze znanych powag w niemieckim świecie technicznym, przypisywania znacznej uwagi praktycznej stronie wykształcenia.

2. Politechnika Gdańska we Wrzeszczu (Technische Hochschule zu Danzig-Langfuhr) obejmuje trzy fakultety, dzielące się na wydziały:

- Fakultet Nauk ogólnych
 - Wydział filozoficzny.
 - Matematyczno-fizyczny.
 - Wydział chemiczny.
- Fakultet Nauk budowniczych
 - Wydział architektury.
 - Wydział inżynierji lądowej i wodnej.
- Fakultet Nauk mechanicznych-okrętowych i elektrotechnicznych.
 - Wydział maszynowy.
 - Wydział okrętowy.
 - Wydział elektrotechniczny.

3. Językiem wykładowym jest niemiecki. Trudności językowe nie są zbyt wielkie i przy dobrej chęci można je zwalczyć w czasie kilku miesięcy.

4. Nauka trwa na każdym wydziale cztery lata. Egzaminy są dwa: półdyplomowy po skończonym IV. semestrze i dyplomowy po skończonym VIII. semestrze. Na fakultecie nauk mechanicznych-okrętowych i elektrotechnicznych wymagana jest praktyka w fabryce 12 miesięczna, w tem 6 miesięcy bez przerwy.

5. Studja można rozpoczynać tak w zimowym jak i w letnim semestrze bez straty żadnego półroczu, gdyż zarówno zimowy jak i letni semestr obejmuje jednocześnie wszystkie 8 semestrów.

6. Koszta nauki wyniosły w letnim semestrze bieżącym około 20 000 Mn. zależnie od ilości obłożonych godzin, która jest dowolna od 2 godzin tygodniowo wzwyż. Wszystkie opłaty naukowe zostają regulowane co semestr w stosunku do stanu waluty. Czesne ostatnio wynoszące 60 000 Mn., płaci obywatelom polskim Rząd polski.

7. Po złożonym dyplomowym egzaminie, politechnika nadaje absolwentowi prawa i tytuł inżyniera dyplomowanego.

8. Politechnika Gdańska przyjmuje zasadniczo Polaków narówni z Niemcami i Gdańszczanami, lecz obecnie władze Wolnego Miasta Gdańska zapowiedziały, że z powodu jakoby przepełnienia polskich obywateli absolutnie przyjmować się nie będzie, co jest wynikiem zabiegów różnych wrogich nam indywiduów z Berlina, czego najlepszym dowodem masowy napływ studentów z Rzeszy. Wstępnych egzaminów dla maturzystów niema, byleby ci ukończyli zakłady naukowe, uprawniające do studjów wyższych w Polsce, bez względu na charakter gimnazjum. Przepisy ograniczające obowiązują zasadniczo obcokrajowców do krótkich Polacy i Niemcy nie są zaliczani.

9. Chcąc wstąpić na politechnikę należy złożyć następujące papiery:

- Podanie (po niemiecku),
- Życiorys (po niemiecku),
- Oryginał matury z niemieckim tłumaczeniem, lub uwierzytelniony odpis matury z niemieckim tłumaczeniem,
- świadcstwo nienagannego prowadzenia się, przez odnośną władzę państwową wystawione z niemieckim tłumaczeniem,
- dla studentów — świadectwo egzaminacyjne.

10. Przesłuchane wykłady na innych politechnikach są zaliczane; odrobione ćwiczenia i kreślenie zaliczają się przy przedstawieniu ich oryginałów; egzaminy częściowe z pojedynczych przedmiotów

nie zalicza się, z powodu odmiennego systemu zdawania egzaminów. Sprawa zupełnego zaliczenia całkowicie zdanego egzaminu półdyplomowego ma być rozstrzygnięta przez komisję Międzykoalicyjną.

11. Zapisy na semestr zimowy trwają od 20 września do 30 października. Termin wzięcia czesnego i wpisowego do 15 lipca. Wykłady rozpoczynają się około 1. X. „Bratnia Pomoc” nie może podnieść w składaniu papierów, wyma- na jest bowiem obecność petenta przy matrykulacji. Zaleca się dlatego: albo iść osobiście przed oznaczonym terminem, albo wysłać dokumenty w ko- mach z niemieckim tłumaczeniem, wszy- stkie uwierzytelnione, listem poleconym, skierowanym do sekretariatu politechniki (An das Geschäftszimmer der Technischen Hochschule zu Danzig-Langfuhr), zawie- rającym zaznaczenie, że po przyjeździe osobiście złoży się papiery w oryginałach i prośbę o przysłanie pisma gwarantującego przyjęcie na zasadzie przesłanych pape- rów. Podanie przysłać jaknajwcześniej, lecz równocześnie starać się o przyjęcie na jedną z politechnik polskich, by w ra- zie nieprzyjęcia nie być zaskoczonym.

12. W razie posyłania papierów i po- dania listownie, prosimy zawiadomić o tem „Bratnią Pomoc”, jak również w razie odmowy ze strony politechniki, a wtenczas my będziemy interweniowali w Generalnym Komisarjacie Rzeczpospolitej Polskiej, w sprawie nieprzyjęcia.

13. Stosunek profesorów do nas naogół lojalny — Niemców żaden. Władze miej- skie i policyjne nie stawiają żadnych trud- ności. Językiem urzędowym i porozumie- wawczym jest niemiecki.

14. Utrzymanie i mieszkanie skromne studenckie wynosi od 300 000 Mkp. wwyż. Mieszkać można prywatnie w Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie lub Sopotach lub w „Domu Akademickim” we Wrzeszczu. Mieszkanie prywatne kosztuje około 100 000 Mkp. Ceny te rozumieć należy bez bie- żących wydatków. O mieszkanie stosun- kowo nie trudno.

15. W podróży przy przejeździe przez granicę polsko-gdańską jest potrzebny dowód osobisty z fotografią. Pieniądzy wolno przewozić do wartości 300 franków.

16. Wrazie przyjazdu do Gdańska, ce- lem rozciągnięcia ustnych informacji, przy- czem radzimy na trzy dni przed przyjaz- dem do Gdańska zawiadomić „Bratnią Pomoc” o swym przyjeździe, celem przy- gotowania noclegu w „Domu Akademic- kim”, prosimy udać się pociągiem do Wrzeszcza, (Langfuhr) i tu do „Domu Akademickiego” w koszarach telegrafistów (Telegraphenkaserne), który jest od stacji kolejowej zaledwie parę minut drogi. Tu- taj zawsze ktoś będzie, w szczególności w godzinach dyżurnych Zarządu, który Wam wszystko wyjaśni.

17. Studenci Polacy Politechniki Gdań- skiej utworzyli w semestrze zimowym 1921/22 r. własną „Bratnią Pomoc”, sku- pającą wszystkich Polaków. „Bratnia Po- moc”, zorganizowała „Dom Akademicki” i własną kuchnię. W łonie „Br. Pom.” — istnieje 8 polskich organizacji studenckich.

Naogół warunki studjów na tutejszej politechnice przedstawiają się pod każdym względem korzystnie i temi przeciwnościa- mi jakie nas spotykają nie wolno nam się zrażać.

Specjalnych informacji zasięgnąć mo- żna listownie skierowując zapytania pod adresem: „Bratnia Pomoc” „Dom Aka- demicki” Telegraphenkaserne Danzig—Langfuhr.

O wszelkich krokach w związku ze wstępowaniem na tutejszą politechnikę nas natychmiast zawiadomić.

„Bratnia Pomoc”.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy zrzeszenia Polskich Studentów Politechniki Gdańskiej od- będzie się dnia 13 lipca rb. o godz. 7-mej wiecz. w sali nr. 26 Domu Akademickiego. W razie braku quorum o godz. 7.30 odbędzie się na- stępne Walne Zebranie, które będzie prawo- mocne bez względu na ilość obecnych.

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej.

Kronika Gdańska

Lipiec

7
sobota

Cyrylla i Metodego

Wschód słońca o godzinie 3.24
Zachód o godzinie 7.57
Wschód księżyca o g. 12.10 w.
Zachód o godzinie 1.16 r.

Sprawy polsko-gdańskie omawiane będą dziś ponownie. Wobec tego, że na porządku dziennym konferencji Ligi Narodów dnia wczorajszego postawiono nagłe sprawy, odnoszące się do zagłębia Saary, odroczone załatwienie spornych kwestji, wynikłych na gruncie stosun- ków polsko-gdańskich aż do soboty. Czy dziś w sobotę już uda się Radzie Ligi Narodów za- łatwić spór w sposób definitywny jest rzeczą nader wątpliwą. — Posiedzenie dzisiejsze rozpo- cznie się bowiem dopiero w godzinach popołud- niowych i czas wyznaczony na omówienie spornych kwestji jest zbyt krótki, aby można było uporać się z całym przedłożonym przez obie strony materiałem, a to tem bardziej, że p. Sahm uznał za stosowne wytoczyć przeciw Pol- sce jedną jeszcze skargę w sprawie nałożonego na obywateli gdańskich obowiązku meldowania się w Polsce.

* **Trzymać język za zębami.** Przy- słowiowe gadulstwo nasze było już niejednokrotnie przyczyną różnych nie- szczęsnych wypadków, i szło na rękę różnym pociągającym osobom, któ- rzy starają się przychwytywać każde nie- patrzące słowo i donoszą e tam, gdzie za słowa takie płacą. Wzywamy wszystkich rodaków naszych, aby byli ostrożniejsi w wypowiadaniu swych myśli, zwłaszcza w pociągach i w lo- kalach publicznych. Po różnych res- tauracjach i po różnych kawiarniach kręci się dużo zwodowych szpiegów niemieckich. Ponadto i obsługa jest częstokroć tak dostosowana, że umie wyciągać słówka i donosi je tam, gdzie o słówkach tych chcą wiedzieć. Prze- strzegamy zwłaszcza naszych rodaków, uczęszczających w lokalach we Wrzeszczu. Ostrożnie, ostrożnie, cho- ciażby obsługa była najrzeczniejsza, najsympatyczniejsza. I pamiętajmy je- dno jeszcze, że ci z personelu kawiarni czy restauracji, którzy najbardziej wy- myślają na Niemców, są najmniej pe- wni.

* **Vaterländischer Kampfverband w Gdańsku.** Znowu nowa organizacja przewrotowa powstaje w Gdańsku. Ma to być t. zw. „Vaterländischer Kampf- verband”, skupiający w sobie wszyst- kie inne bojowe organizacje, przygo- towujące się do zbrojnego wystąpienia. Organizacja ta założona została w Ber- linie mniej więcej rok temu i rozpo- wszechniła prawie po całych Niem- czech mimo zakazu, swe oddziały. Przed pół rokiem założono tajny od- dział organizacji wsoimnianej w Kró- lewcu i w Olsztynie, a obecnie i Gdańsk ma być nią zaszczycony. Kto stanie na czele tej nowej organizacji, dotąd jeszcze nie ustalono, w każdym razie ma być przywódcą li tylko ofi- cer pozasłużbowy.

* **Szpieg bolszewicki oskarża nie- mieckie przedstawicielstwo gdańskie.** Pracujący dla wszystkich, którzy do- brze płacą, znany szpieg Bieljanin, do- nośi w swych referatach, przesłanych do Bolszewji a jednocześnie i do jedno- go z wrogich Polsce państw, że niejaki Iwan, Aleksandrowicz Łochwitzki, pra- cujący jakiś czas w Polsce, który przy- brał sobie nazwę atamana Iskry — po przybyciu do Gdańska otrzymał na- zlecenie jakiegoś pułkownika rosyj- skiego, niejako Jarmalowa — od przedstawicielstwa niemieckiego w Gdańsku nie tylko zezwolenie na wy- jazd do Berlina, ale również i pienią- dze na podróż oraz na utrzymanie. W Berlinie nawiązał on kontakt z jakimś szpiegiem rosyjskim. Wolskim.

Ciekawego opisu tajnego razortu po- dać w całości nie możemy, chociaż to zestawienie przedstawicielstwa nie- meckiego, Bieljanina i atamana Iskry jest wysoce ciekawe.

* **Rozporządzenie kagańcowe w Po- litechnice.** Wbrew rozpowszechnio- nym po mieście wersjom, jakoby nowy rektor Politechniki gdańskiej nakazał usunięcie napisu, nawołującego do po- sługiwania się w Politechnice językiem niemieckim, dowiadujemy się, że napis ten istnieje jeszcze nadal. Pogłoski o usunięciu napisu powstały z tego po- wodu, że napis umieszczono w innym miejscu, znacznie wyżej, tak, że nie jest on widoczny dla wszystkich. Za-

pewne wstydy się światła dziennego, zapewne zakrada się jak złodziej do szowinistycznej instytucji, mającej przecież stać jak najdalej od wszelkie- go rodzaju politykowania.

* **Zwinięta instytucja bolszewicka.** Rewelacje „Gazety Gdańskiej” o no- wej organizacji bolszewickiej, mieszc- zącej się przy Hundegasse 16-17 w Hotelu Monopol, pod nazwą „Russi- sches Repatriations-Komitee in der Freien Stadt Danzig E. V.” przyczy- niły się do zupełnej likwidacji tej in- stytucji. Pan Raube, który instytucję tę finansował i angażował do niej róż- nych szpiegów bolszewickich, między innymi Tułłowa, Romanowskiego, Bieljanina, Astapowa i innych, otrzy- mał z Moskwy nagane, iż powierzył kierownictwo tak ważnej instytucji ludziom skompromitowanym i podej- rzanym.

Dowiadujemy się również, że zlikwi- dowanie powstałej instytucji jest li- tylko terminowe i że w najbliższym czasie mają być odnajęte lokale, w któ- rych ma być pomieszczony urząd re- patriacyjny bolszewicki. Przy urzę- dzie tym mają pełnić funkcje również agenci Czerezwyczejki.

* **Wydział artystyczny w Tow. Przyj. Nauk i Sztuki.** Z Towarzy- stwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, zało- żonego w r. 1922, wyłonił się Wy- dział artystyczny, obejmujący muzykę i sztuki plastyczne. Na zebranie kon- stytucyjne, które się odbędzie w sobo- tę, dnia 7 lipca 1923 roku, o godz. 6-tej punktualnie we Wrzeszczu, Hauptstr. nr. 90 ptr., uprzejmie zaprasza za ko- misję zwołującą Marja Majchrzakówna.

* **Broń i amunicja ze Szczecina i Królewca.** Transporty drogą morską. Aby sprostać wiel- kim zapotrzebowaniom tutejszych tajnych orga- nizacji, odbywających ustawiczne ćwiczenia w strzelaniu oraz zasilć wszystkie szeregi Jugend- bundów, Bismarckbundów, Schutz- und Trutz- bundów, Jungsturmbundów i innych w dostateczną ilość potrzebnej do ćwiczeń amunicji, zgłoszono się z prośbą o pokrycie wszelkich zapotrzebowań do pokrewnych organizacji w Szczecinie i w Królewcu. Oba miasta okazały natychmiast gotowość przysięgi z pomocą gdań- skim organizacjom i zaczęły już przysyłać drogą morską nadchodzącymi ze Szczecina i Królewca statkami nie tylko amunicję, lecz również i skła- dowe części karabinów maszynowych oraz broń wszelkiego gatunku.

* **Przestroga.** Poseł St. Kuhnert prosi o za- mieszczenie następującej przestrogi: Osobnik pewien, nazwiskiem J. Kwaśniak, posługujący się także nazwiskiem inżynier Skirmunt, jak mnie dochodzą posłuchy, powołuje się z powo- dów mi nieznanych na rzekomo polecenie moje, względnie mojej firmy „Bałtyk” Gdańskie Tow. Handlowe.

Niniejszem oświadczam, że p. Kwaśniakowi alias Skirmuntowi, nie dawałem żadnego polecenia i przestrzegam wszystkich interesowanych przed wspomnianym osobnikiem.

poseł do sejmiku W. M. Gdańska.

Stanisław Kuhnert,

Prasę polską uprzejmie proszę o łask. prze- drukowanie powyższego.

* **Dobrowolne ofiary na urządzenie uroczy- stej procesji w uroczystości Bożego Ciała w Si- dlicach.** Urzędnicy Dyrekcji Kolejowej w Gdań- sku złożyli na ręce pp. Dobruckiego i Łasińskie- go 186 300 mkn. i 18 500 mkp., Zygmunt Buliń- ski 30 000 mkn., Dr. Wilk 20 000 mkn., Józef Czyżewski 15 000 mkn., Roman Czarliński 15 000 mkn., Bendlak 1 000 mkn., Świeczkus 1 000 mkn., St. Leszczyński 20 000 mkn., Antoni Le- szczyński 5 000 mkn., Kopczyński 10 000 mkn., N. N. 1 000 mkn., razem złożono 304 300 mkn. i 18 500 mkp. Pieniądze złożone przez ofiaro- dawców nie były zużyte, ponieważ ksiądz w Sidlicach procesji na zewnątrz zakazał, a w ko- ściele i kościelny odmówił pomocy upiększenia kościoła. Zebrane datki pozostały w Gminie w Wydziale kościelnym.

Wydział kościelny Gminy Polska.

* **Hans Breitensträter w Gdańsku.** Znany po- wszechnie niemiecki mistrz w kl. ciężkiej atletyki Hans Breitensträter występować będzie w przy- szły piątek w Gdańsku w Strzelnicy „Fryde- ryka Wilhelma” przy Promenadzie w zapasach bokserskich. Dużo słów tracił nad tym sław- nym mistrzem pięci nie potrzeba, ponieważ sława jego jest wszechświatowa. Dopiero ubie- głej soboty odniósł on w Berlinie walne zwy- cięstwo nad angielskim mistrzem wojsk. sierżan- tem S. d. Pape. Partnerem jego w Gdańsku bę- dzie Herm. Kröger z Hamburga, znany dobrze kołom sportowców gdańskich ze swych wystę- pów w czerwcu. Kröger uchodzi za pewnego kandydata na mistrzostwo w klasie półciężkiej, to też z wielkim zainteresowaniem oczekuje się wyniku tych zapasów.

Dalszy ciąg programu przewiduje zapasy re- wanżowe 116-funtowego Dammer przeciw 97- funt. mistrz. najl. klas. Köhlerowi. Obaj cieszą się wielką popularnością u berlińskiej publiczności. Na trzecim miejscu występuje mistrz w klasie lekkiej atletyki, trener Breiten- sträter, Kirschbaum z Nadrenji przeciw trzy- krotnemu zwycięzcy o mistrzostwo amato- rskie, Funkemu, który przez odniesione niedawno zwycięstwo nad niemiecko-amerykanem Du-

beckem zaskarbił sobie dobrą opinię, tak, że i wyniku tych zapasów należy oczekiwać z za- interesowaniem. — Zresztą zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

* **Do którego lekarza pójść w niedzielę?** W razie zasląbnęć, w razie konieczności przy- wołania w dniu jutrzejszym pomocy lekarskiej, należy wzywać, skoro chce się mieć pewność zostania lekarza w domu, w Gdańsku: Dr. Siegmunda przy Langemarkt 40, tel. 7391, Dr. v. d. Kampa przy Holzmarkt 16, tel. 2382, Dr. Rudolpha przy Vorst. Graben 41, tel. 1254, dwaj pierwsi — akuszerzy również.

We Wrzeszczu:

Dr. Hoffmanna przy Hauptstr. 90, tel. 2907, i Dr. Wendta (akuszer) przy Hauptstr. 24.

W Nowym Porcie:

Dr. Oppenheimera przy Olivaerstr. 29, tel. 5134. Udziela również pomocy przy pogogu.

* **Chleb znowu podrożał!** Od dzisiaj pod- wyższona została cena chleba kartkowego na 4000 mk. Nędza w Gdańsku zatacza coraz szer- sze krągi. Dolar z zawrotną szybkością leci w górę, a z nim razem na wyścigi skaczą ceny w górę za artykuły pierwszej potrzeby — ale nie- stety zarobki i pensje niedotrzymują kroku w tych wyścigach, skutkiem czego robotnicy i pra- cownicy umysłowi, a mianowicie ci ostatni, nie- tylko, że im już dzisiaj nie starczy na sprawienie sobie ubrania — ale wkrótce nawet będą musieli głodować. Otóż takich smutnych czasów do- czekaliśmy się — obywatele Wolnego Miasta Gdańska.

* **Aresztowanie nożownika.** W nr. wczoraj- szym donosiliśmy o napadzie popełnionym na 17-letniego robotnika Mionskowskim z Orunji. Jak wykazały dochodzenia, dopuścił się zabój- stwa 18-letni robotnik P. Schimmich z Emaus, który został aresztowany i osadzony w więzie- niu śledczym, w którym po kilkudniowym wypie- raniu się, przyznał się nareszcie do zbrodni.

* **Ograniczenie czasu czynności krajowego biura paszportowego.** Ponieważ liczba peten- tów, którzy przybywali do krajowego biura pa- szportowego, mieszczącego się w gmachu pre- zydjum policji, po paszporty gdańskie, w ostat- nich dniach znacznie się zmniejszyła, postano- wiono, że biuro to na razie czynne będzie tylko w dni powszednie od 8—12 przed poł. dla pu- bliczności.

* **Potrzeba Sądu dla spraw lichwarskich.** Ile handlarze dz.ś w 10 minutach zarobić mogą, tego naocznym świadkiem był jeden z przyja- ciół naszego pisma. Pewien człowiek przybył wczoraj, w piątek, o godz. 10 przed poł. do p. Strehlau w Stadtgebiet po wapno niegaszone z niechem. Wapna niegaszonego nie było, lecz oświadczone mu, że jest wapno gaszone, które kosztuje 20 000 mk. centnar. Gdy za jakęś 10 minut człowiek ten przybył z wózkiem i dwoma naczyniami, oświadczone mu, że wapno już ko- sztuje 25 000 mk. i wapna nie sprzedano, gdyż biedak, niewiedząc, że u handlarzy tak szybko ceny rosną, nie zabrał z sobą tyle pieniędzy. Na policji oświadczone mu, że sprawy lichwarskie załatwia policja „modra”, zaś w burze „mo- drej” policji dowiedzał się, że władze gdańskie wobec lichwiarzy są bezradne i bezsilne. No i co dalej?...

* **Zabawa. Towarzystwo śpiewu kościelnego „Cecylja” w Gdańsku** urządza w niedzielę, dnia 8 lipca w ogrodzie p. Steppuhna w Sidlicach przy ulicy Kartuskiej letnią zabawę. Zabawa rozpocznie się o godz. 4-tej popoł. i będzie uro- zmaiconą (strzelanie do tarczy, koło szczęścia, poczta polska itd.). Wieczorem odbędzie się tańce na sali.

Towarzystwa.

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 lipca br. z całą pewno- ścią o godz. 8-mej wiecz. w gmachu Gminy Pol- skiej przy Petershagen.

Omawiane będą bardzo ważne sprawy. Zatem liczny udział jest pożądany. Zarząd.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	6 lipca (urzędowe)		5 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary	230422,50	231577,50	180567,50	181452,50
wypl. telegr. n. Londyn	1047375,00	1052625,00	186547,50	181452,50
Gold hol.	92767,50	93232,50	70822,50	71177,50
marki polsk.	160,59	161,41	155,61	156,39
wypłata na				
Warszawę	155,61	156,39	152,61	153,39
wypłata na				
Poznań	157,60	158,40	149,62	150,38

Notowania poznańskiej giełdy

bydłęcej:

z dnia 27. VI. 1923 r.

Bydło I Kl.	1020 000—
Bydło II	900 000—920 000
Bydło III	760 000—800 000
Cielęta I	980 000—920 000
Cielęta II	900 000—920 000
Cielęta III	—
Świnie I	1380 000—1400 000
Świnie II	1280 000—1300 000
Świnie III	1200 000—
Owce I	—
Owce II	—
Owce III	—
Za parę prosiat	350 000—380 000

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.



Sopocki Tydzień Sportowy



od niedzieli 8 lipca 1923 do niedzieli 15 lipca 1923

J. SCHMALENBERG

Aktien-Gesellschaft

GORZELNIA WIN I FABRYKA SPIRYTUSU

GDAŃSK

Abegg - Gasse 1c
Telefony: Nr. 313, 609, 8271, 2999

Grabengasse 6
Adres telegraficzny: SCHMALKAU

Bastion Roggen

Bastion Ausprung

Wallplatz

3. Damm



Dostarczamy:

**Pierwszorządny spirytus
Eau de vie de vin
Destylaty winne**

IMPORT

EKSPORT

Specjalności wypalane winnych:

„Edelbrand“ „Feinbrand“



Tylko sprzedaż hurtowa

Zastępstwa w Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Toruniu i Katowicach

Oszczędności frachtowe!

Spieszny i bezpieczny przewóz

w

zbiorowych ładunkach wagonowych

do

Warszawy

Krakowa

Lwowa

Łodzi

Codienne przyjmowanie przesyłek tranzytowych i wolnych:

Gdańsk: Hopfengasse 74

Nowyport: Warranthof

Kierownictwo przewozowe: Hopfengasse 74

Nr. telefonu 3413 i 5381

Schenker & Co. Gdańsk
Międzynarodowe transporty

„COMEX“
EAST EXPRESS COMPANY
LTD.
SPEDYCJA :: ZEGLUGA
MAGAZYN
FINANSOWANIE

GDAŃSK, MATTENBUDEN 16
Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.
Tel. 308, 3977, 6293 — Adr. tel. Transexpress
W Warszawie Senatorska 28
W Poznaniu Pocztowa 31a
W Berlinie Friedrichstrasse 130
Korespondenci w ważniejszych miastach
Polski i zagranicą.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Towarzystwa budowy kaplicy w Gdyni

odbędzie się w Gdyni
d. 17 lipca po południu o 5 tej

na sali p. Skwierczy.

Porządek obrad:

1. zagajenie
2. sprawozdanie i przedłożenie bilansu
3. Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej
4. Uchwały w sprawie budowy i pokrycia kosztów

Zarząd Tow. budowy kaplicy w Gd.

ks. prob. Łowicki, prezes.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Biliński
Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 67 **Gdańsk** Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane,
dla pokoi na wernik, do ogrodu;
fotele klubowe, stoliki do herbaty,
do lamp, koszyki, gondole leżaki.

„Korbmöbelfabrik“

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Każde przedsiębiorstwo

osiągnąć może

50% oszczędności w zużyciu siły

używając

maszyn szlifierskich i polerown.
z łożyskami samochodz.

z specjalnej fabryki maszyn

Bernhard Stahlschmidt, Berlin,

Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz

Telefon 2616

Hauptstr. 4

Telefon 2068

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Londyn — Londyn-Gdańsk 930

Pierwszorządna
kuchnia

par. „Dago“

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogopu w wtorek, dnia 10 lipca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilson Danzig“

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.

Stale wybór najsłynniejszych paryskich modeli i własnych wytworów



Sopocki Tydzień Sportowy

od niedzieli 8 lipca 1923 do niedzieli 15 lipca 1923

Program zabaw tygodnia sportowego w Sopocie (zmiana programu zastrzeżona).

Niedziela, 8. lipca:

od godz. 11—12 koncert w ogrodzie kuracyjnym; o godz. 12: przedstawienia sportowe jako to: 1. Ćwiczenia maczugami oddziału żeńskiego sopockiego „Turn-u. Sportverein”. 2. Gimnastyka artyst. na poręczach wykonana przez elitę związków sportowych obwodu gdańskiego; 3. Ćwiczenia wolne, wykonane przez „Turn-u. Fechtverein Preussen”—Gdańsk; 4. Ćwiczenia na prężniku — wykona. jak pod pkt. 2). 5. Art. ćwiczenia wolne, wykonane przez „Verein für Leibesübungen” Gdańsk. kierownik og.: naczelnik obwod. Schütt.
XVIII. Ogólny turniej Lawn-Tenisowy od 8—12 lipca, urządzony przez „Ostd. Lawn-Tennis-Turnier-Verb.”. Początek o godz. 9 przedp. i o 3 popoł. na placach tenis 1—4, 11—14.

o godz. 3 po południu: Wyścigi konne gdańskiego „Reiterverein” na placu wyścigowym, od 5—8: koncert w ogrodzie kurac., o 7½ wiecz. dla uczczenia 100-letniego jubileuszu Sopotu jako kąpieliska morskiego przedstawienie uroczystościowe w teatrze: „Vom Fischerdorf zum Weltbad”, sztuka w 4 aktach przez Dyr. Riesen.

Poniedziałek 9 lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. 4½ Wyścigi motocykli gdańskiego „Motorradklubu” na placu Manzena. 5—8 po poł. koncert w ogrodzie kuracyjnym. 8½ wiecz. korso z oświetleniem nadbrzeżnym.

CENTRAL-HOTEL SOPOT

Telefon 157

Seestrasse Nr. 39-40

Telefon 157

Znakomite obiady

Najlepsza kuchnia

W niedzielę w ogrodzie podczas obiadu i o godz. 5 popoł.

KONCERT KAPELI PODDANY

Wieczorem po wyścigach w górnej sali specjalna kolacja

SPIEW I TAŃCE

Uprasza się o wczesne zamawianie stolików. Telefon 157.

Dyr. W. Napierała

DANZIGER HOF

Wintergarten
od godz. 11-jej

Przedstawienie kabaretowe

!!!Reunion!!!

kapela Arkadi Flato
Nadia Belajewa
Leontij Platanoff
rosyjsko-romantyczny balet
Willi Bolesko
arcyzabawny komik
Redi i Joe
mistrz. węgierska para taneczna
z powodu niebywałego sukcesu przedłużono
Thora i Ingeborg Malmström
wesołe Szwedki
Jo Larte Ballett
Franz Hochländer
śpiewak nastrojowy i konferencjer

O godz. 5-tej HERBATKA z tańcami.

BONBONNIERE

Największy bar międzynarodowy.

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorzędny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stale na składzie.

Baczność!

Baczność!

Wielki, sensacyjny dzień zapasów bokerskich!

w piątek 13 lipca lipca br. o godz. 8 wieczorem

„Friedrich - Wilhelm - Schützenhaus“

Partnerzy:

Hans Breitensträter przeciw

niemiecki mistrz w klasie ciężkiej atletyki
182 cm. 160 funtów

Herm. Kröger-Hamburg

aspirant na tytuł mistrzowski w klasie
półciężkiej atl. — 180 cm, 160 funtów

Damm

116 funtów

zapasy re-
wanżowe
przeciw

Köhler

niemiecki mistrz nailek. klasy (Fliegen-
gewichtsme ster.) — 97 funtów

Hans Kirschbaum-Madrenja przeciw

Trener Breitensträter. — Klasa lekkie,
atletyki. — 123 funtów.

Funke

Trzykrotny mistrz amatorski.
130 funtów.

Baczność!

Baczność!

BORG



Papierosy, kilkakrotnie
nagrodzone, wyróżniane przez
znawców

Wróciłem.

Hirsch, dentysta

Breitgasse (narożnik L. Damm)

Telefon 2922.

Siatki

rybackie bawelniane
sprzedaje

Zygmunt Bobrowski
Warszawa, Królewska 10.

Starszy były kupiec brzozy żelaza, maszyn rol.
i kolonialnej pragnie zmienić

posadę

przyjmie kierownictwo filij lub t. p. bez względu
na branżę, z książkowością obeznany (podróże
niewykłuczone). Łaskawe zgłoszenia
pod L. 125 do Gaz. Gdańskiej.



Licht- Spiele

przy głównym dworcu.

Od dziś:

**Unter Wilden
und wilden Tieren**
Wild Afrika.

Szwedzka ekspedycja w bajeczną krainę
wschodnio-afrykańską zwierząt olbrzymów
w r. 1919-21.

6 rozdziałów 6 rozdziałów

Dalej:

ulubiona aktorka

Ossi Oswalda

Karol Huszar i w. in.

w przeslicznym 4-aktowym wodewilu

„Putschlies’l“

Przedstawienie o 4, 6 i 8 godz.

Wyśmienity
likier szlachetny

Gondadiktiner

Wszędzie
do nabycia

Fabryka likierów gdańskich
Friedrich & Gonda
Gdańsk, Burgstrasse 8
Telefon 635.